

CIA przyznaje się do podawania Amerykanom fałszywych informacji o Ukrainie



Pod koniec ubiegłego roku sondaż Gallupa wykazał, że zaufanie Amerykanów do mediów głównego nurtu spadło do drugiego najniższego poziomu w historii. Tylko siedem procent Amerykanów odpowiedziało, że ma „duże zaufanie” do mediów.

Media głównego nurtu zasłużyły na tę utratę zaufania i wyjaśnia ona masowy wzrost znaczenia mediów niezależnych i alternatywnych głosów w mediach społecznościowych. Reakcją na wzrost liczby niezależnych głosów w mediach był pęd do „kasowania” każdego głosu spoza przyjętej narracji głównego nurtu.

Obywatele Związku Radzieckiego czytali zmanipulowane media, takie jak Prawda, nie dlatego, że reżim podawał fakty, ale dlatego, że prawda była ukryta między wierszami tego, co podawano, a czego nie podawano. Wydaje się, że w tym właśnie punkcie znajdujemy się dziś w Stanach Zjednoczonych.

W zeszłym tygodniu w NBC News ukazał się niezwykle artykuł, w którym donoszono, że wywiad USA świadomie przekazuje mediom głównego nurtu informacje, które nie są zgodne z prawdą, a które mają być konsumowane przez amerykańską publiczność.

Innymi słowy, artykuł donosi, że amerykańskie „głębokie

państwo” przyznaje się do aktywnego okłamywania Amerykanów w nadziei na manipulowanie opinią publiczną

Według artykułu NBC News, „wielu urzędników amerykańskich przyznało, że Stany Zjednoczone używały informacji jako broni nawet wtedy, gdy zaufanie do dokładności informacji nie było wysokie. Czasami wykorzystywały informacje wywiadowcze o niskim poziomie zaufania w celu uzyskania efektu odstraszającego...”.

Czytelnicy z pewnością pamiętają szokujące nagłówki, że Rosja jest gotowa użyć broni chemicznej na Ukrainie, że Chiny będą dostarczać Rosji sprzęt wojskowy, że rosyjski prezydent Putin jest karmiony błędnymi informacjami przez swoich doradców i wiele innych.

Wszystkie te informacje były produkowane przez CIA i powtarzane w amerykańskich mediach, mimo że wiadomo było iż są fałszywe. Chodziło o to, by – jak powiedział w artykule jeden z oficerów wywiadu – „spróbować wejść do głowy Putina”.

Być może taki był cel, ale w rzeczywistości CIA próbowała wnikać w głowę Amerykanów, podając fałszywe informacje, które miały wpłynąć na postrzeganie konfliktu przez opinię publiczną. Kłamali, aby propagandowo wmówić nam, że opowiadają się za narracją administracji Bidena.

Ci, którzy przez lata prezydentury Trumpa forsowali oszustwo „Russiagate”, twierdzili, że celem „rosyjskiej dezinformacji” było podważenie zaufania Amerykanów do naszego rządu, mediów i innych instytucji. Czy nie jest ironią losu, że to sama CIA zrobiła więcej niż Rosjanie, aby podważyć wiarę Amerykanów w media, podając fałszywe historie w celu ustanowienia określonej narracji wśród Amerykanów?

Po katastrofie w Zatoce Świń prezydent Kennedy powiedział, że chciał „rozerwać CIA na tysiąc kawałków i rozrzucić je na wiatr”. Nie wyszło mu to zbyt dobrze. Jak powiedział senator Chuck Schumer – lider mniejszości demokratycznej w Senacie – w

wywiadzie prowadzonym przez Rachel Maddow w 2020 r., odpowiadając na krytykę CIA przez prezydenta Trumpa: „pozwólcie, że wam powiem: Jeśli zaatakujesz społeczność wywiadowczą, to od niedzieli mają sześć sposobów, by się na tobie odegrać”.

W miarę jak na jaw wychodzą kolejne informacje o działaniach amerykańskiej Wspólnoty Wywiadowczej [*federacja 18 rządowych agencji wywiadowczych – przyp.*] w próbie obalenia Trumpa, wydaje się, że choć raz Schumer miał rację.

Nadszedł czas, aby powrócić do życzenia prezydenta Kennedy’ego z okresu po wybuchu Zatoki Świń. CIA posługująca się kłamstwami, by propagandowo nakłaniać Amerykanów do wojny z Rosją, to tylko jeden z tysięcy powodów, by rozrzucić na wiatr milion kawałków tej agencji.

Źródło: [The Ron Paul Institute](#)